

Postęp to znaczy lepsze, a nie tylko nowe (Félix Lope de Vega y Carpio 1562-1635)

W OPARACH POSTĘPU

Lex retro non agit

Wojciech Łuszczyna

wluszczyna@medyk.com.pl



Upalny środek lata przyniósł nam niespodziankę, bo termin zawsze najdogodniejszy dla wprowadzania zmian kontrowersyjnych. Minie lato, we wrześniu – kampania wyborcza i może uda się niespodziankę zrolować pod dywan. Pomijam całą „Konstytucję dla Nauki”, opracowaną przez zespół ministra Gowina, chciałbym zatrzymać się na tym, co dla nas w tej chwili ważne, czyli ewaluacji czasopism naukowych. Rozporządzenie ministerialne weszło w życie 31.07.2019, a istotnym curiosum jest fakt, że ma działać od... 1 stycznia br. (sic!). A przecież w Polsce działa prawo **Lex retro non agit** (prawo nie działa wstecz), co jest wyrażone w art. 42 ust. 1. Konstytucji z 1997 r. W zasadzie więc dalsze rozważania powinny być zakończone, a rozporządzenie trafić *ad kosz*, ale tak się nie dzieje. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego opublikowało oczekiwaną listę czasopism. Pierwsze opinie środowiska naukowego są zdecydowanie negatywne. Krótko mówiąc, na liście znalazło się 31 czasopism medycznych i farmaceutycznych; pozostała – nie uzyskała nic.

Czym jest ewaluacja? Oto najkrótsza definicja: **Ewaluacja** (*evaluate* – oceniać, szacować, z *evalesco* – stawać się, być zdolnym, potężnieć i *evalleo* – móc, zdołać) – systematyczne badanie wartości albo cech konkretnego programu, planu, działania (eksperymentu) bądź obiektu (programu komputerowego, programu nauczania, lekarstwa, rozwiązania technicznego) z punktu widzenia przyjętych kryteriów, w celu jego usprawnienia, rozwoju lub lepszego zrozumienia. Jest to ocena wartości interwencji z zastosowaniem określonych kryteriów tejże oceny, podejmowana w celu określenia efektywności interwencji, oszacowania w odniesieniu do

celów, a także analizy wpływu na specyficzne problemy strukturalne.

Pora przedstawić kryteria, którymi kierowało się MNiSW:

Czasopisma naukowe i recenzowane materiały z konferencji międzynarodowych.

Kanały publikacyjne ujęte w wykazie czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych Jak wspomniano powyżej, artykuły naukowe są w nowym modelu ewaluacji oceniane z zastosowaniem zasady dziedziczenia prestiżu (czyli artykuł naukowy otrzyma tyle punktów, ile punktów otrzyma czasopismo naukowe lub recenzowane materiały z konferencji międzynarodowych, w których ukazał się ten artykuł).

Podstawowym narzędziem ustalania punktacji jest w tym przypadku ministerialny wykaz czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych. Wykaz ten obejmuje:

- czasopisma naukowe ujęte w bazie Scopus;
- czasopisma naukowe ujęte w bazie Web of Science;
- recenzowane materiały z konferencji międzynarodowych, którym w bazie informatycznych konferencji naukowych The Computing Research and Education Association of Australasia (CORE) przyznano kategorię co najmniej C;
- polskie i zagraniczne czasopisma naukowe ujęte w międzynarodowej bazie European Reference Index for the Humanities and Social Sciences (ERIH+), które w wyniku oceny eksperckiej zostały uznane za posiadające międzynarodową renomę i szczególnie wpływ na rozwój da-

nej dyscypliny naukowej, spełniające standardy etyczne i naukowe;

- czasopisma naukowe będące przedmiotem projektów finansowanych w ramach programu „Wsparcie dla czasopism naukowych”.

W ten oto sposób na liście znalazły się praktycznie czasopisma anglojęzyczne, co oczywiście można uznać za kierunek słuszny dla promocji nauki polskiej za granicą, lecz pozostaje sprawa... polskich pracowników służby zdrowia, którzy w ogromnej większości nie będą mogli spełniać narzuconych powyżej warunków. Jest to sprawa o tyle dziwna, jakby komuś zależało na wyrugowaniu języka polskiego z nauki, czego nie robiono nawet w czasach rozbiorów w zaborach rosyjskim i austro-węgierskim. Oczywiście każdy lekarz czy farmaceuta (a takich było odsetkowo znacznie więcej niż dzisiaj) znał język francuski i/lub niemiecki i mógł publikować bez żadnych trudności za granicą – a teraz?

Dzień jutrzejszy jest wielką niewiadomą. Czy utrzymają się czasopisma, którym wyznaczono rolę „spadów”? Czy pozyskają nowych Autorów? Część „starych” będzie szturmowała „wybrańców”, którzy, jak mi się wydaje, będą się bronić przed inwazją, odrzucając *en masse* tych „niedorobionych” dotychczas Autorów, zwłaszcza z małych ośrodków, nie mówiąc o pracach poglądowych, które w ogóle nie będą brane pod uwagę. Ten proces potrwa prawdopodobnie kilka miesięcy. Pisma niepunktowane mogą tego doświadczenia nie wytrzymać. Zważmy, że ich budżety nie opierają się na żadnych grantach i ministerialnych zapomogach, a jedynie na wpłatach prenumeratorów i... straszne słowo, przepraszam – na reklamach. Ale właściwie dlaczego słowo „reklama” ma być czymś strasznym? A z jakich to wpływów utrzymują się wszystkie poważne „tygodniki opinii”, media społecznościowe i największy „biorący” – telewizja i radio, niezależnie od przedstawianych poglądów? Dlaczego pisma medyczne objęte są anatema, jeśli chodzi o reklamy: jeśli zamieszczasz – jesteś na ucie! Czasopismo zawierające reklamę jest z góry skazane na niepowodzenie w walkach o ubieganie się o pozytywną ewaluację. Ale z drugiej strony, czy programy

publicystyczne, a nawet informacyjne artykuły w tzw. poważnych mediach, wreszcie nachalne reklamy leków i suplementów wyświetlane nieustannie – nie wytwarzają koktajlu głupoty w mózgach wytrwałych konsumentów? Czyli – tu można, jak najbardziej, bo kasa olbrzymia; w czasopismach medycznych – beee, bo nieetyczne. Nieetyczne? No to może etyczne są wypowiedzi większości gadających głów? Tu, prawda, nie przewidujemy żadnej punktacji, bo i jak to konstruować? Znacznie prościej dobrać się do nauki, która praktycznie jest bezbronna, podzielona na wiele specjalności i podspecjalności, które niekiedy liczą po kilkanaście – kilkadziesiąt osób.

Pomimo że prace nad wykazem trwały kilka miesięcy, środowisko akademickie ma sporo uwag odnośnie do finalnego rezultatu. Zgłaszają je m.in. prawnicy. Z perspektywy nauk prawnych i administracyjnych kształt nowej listy czasopism punktowanych jest sporym zaskoczeniem. Po pierwsze dlatego, że zaburzono relacje między czasopismami krajowymi a zagranicznymi. Mamy zalewnic nieznaczających i słabo punktowanych czasopism afrykańskich, południowoeuropejskich i azjatyckich, brakuje zaś wielu krajowych, uznanych i znaczących dla nauki polskiej – mówi dr hab. Robert Suwaj z Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej (wg Nowy wykaz czasopism, www.gazetaprawna.pl).

No cóż, trzeba chyba rozpocząć pracę nad usuwaniem nieściśłości merytorycznych (czasami wręcz absurdalnych, np. punkty dla nieistniejących tytułów, opieranie kryteriów na międzynarodowej bazie ERIH+, która obecnie...nie działa), błędów prawnych oraz technicznych i spróbować uporządkować ten wykaz. Wtedy tak naprawdę będzie można w pełni zorientować się, jakież to danie nam zaserwowano. A więc – aktywne czekanie i przygotowania do spokojnej, wyważonej kontry, wypranej z emocji, które teraz zakłócają rzeczowy dyskurs.

No cóż, pasuje tu jak ułaf aforyzm Marcela Prousta: *Prawdziwy akt odkrycia nie polega na odnawianiu nowych łądów, lecz na patrzeniu na stare w nowy sposób.* ■